Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona ryczałtem.

Nr. 10. Kraków, 31 Lipca 1921 r. Rok II.

RUCH ROBOTNICZY

ORGAN CENTRALNY „CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH“ Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

CZŁONKOWIE OTRZYMUJĄ GAZETĘ BEZPŁATNIE.

„RUCH ROBOTNICZY“ wychodzi co drugą niedzielę.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 10 mk. od wiersza petitem.
Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11. TEL. 0483.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: JAN PUCHAŁKA.

Wolny handel.

W myśl ustawy sejmowej z dnia 7 lipca b. r. wprowadzono w Polsce tak zwany wolny handel.

Od 15 lipca b. r. zniesione zostały ograniczenia w sprzedawaniu i kupowaniu wszelkiego rodzaju towarów. Wyjątek stanowią na razie: nafta, benzyna, spirytus do palenia i do picia, sól, cukier oraz węgiel w drobnej sprzedaży. Reszta artykułów nabywana być może w wolnym obrocie handlowym. Rozumie się, że w handlu z zagranicą muszą być zachowane pewne ograniczenia, nie mówiąc już o opłatach celnych.

O wolny handel walczyły od paru lat koła producentów i kupców. Dla nich wszelkie ograniczenia były niewątpliwie ciężarem, a rozmaite Puzapy najbardziej znienawidzonemi instytucyami. Przeciw wolnemu handlowi oświadczały się nie ze względów zasadniczych, ale ze względów na dzisiejsze stosunki w państwie prawie wszystkie większe miasta oraz wszystkie odłamy polityczne robotnicze.

Dla miast i ośrodków robotniczych stanowi wolny handel poważne niebezpieczeństwo. Wolny handel jest warunkiem normalnego rozwoju gospodarczego każdego społeczeństwa, ale tylko wtedy, gdy to społeczeństwo ma siłę i władzę, by powstrzymać nadużycia tych, którzy wolność kupna i sprzedaży usiłują wykorzystać celem nadmiernego wzbogacenia się kosztem najszerszych warstw konsumentów. W Polsce niema ani na tyle silnego rządu, ani też niema odpowiedniej siły opornej w społeczeństwie, by przeciwdziałać zorganizowanym planom wyzysku ze strony producentów i kupców. Przy wolnym handlu ceny towarów reguluje konkurencya, która jednakże tylko wtedy jest możliwa, gdy potrzebnych towarów jest dostateczna ilość w kraju, albo też, gdy za towary sprowadzone z zagranicy można wywozić inne towary w kraju zbyteczne. Polska jednak jest w położeniu takiem, że zasada wolnego handlu, zupełnie zdrowa, zamieni się w zasadę wolnego paska. Wskutek długiej wojny, toczonej na ziemiach polskich, popadliśmy w ruinę. Upadł przemysł, upadło rolnictwo, a Polska, która swego czasu była śpichlerzem Europy, nie może dziś wyżywić dostatecznie swojej ludności. Wolny handel nie powiększy naszych własnych zapasów, przeciwnie uszczupli je, bo wobec niskiego kursu naszej waluty, pokusa wywożenia naszych towarów zagranicę będzie za wielka, by oprzeć się jej mogli kupcy, którzy w czasie wojny zatracili nie tylko poczucie uczciwości, ale niemniej zapomnieli o obowiązkach wobec swego państwa, nie mówiąc już o obowiązkach narodowych. Nowy minister aprowizacyi, p. Grzędzielski, niedawno stwierdził, że handel przemytniczy na naszych granicach kwitnie w całej pełni. Co dziać się będzie teraz przy wolnym handlu, to sobie możemy wyobrazić. Polska na razie nie może myśleć o poważniejszym wywozie, czyli eksporcie, zagranicę. Poza pewną ilością nafty, węgla i soli nie mamy co eksportować. Nie mamy zatem możności, by zapobiedz zakupnu towarów zagranicznych za gotówkę. Przez to jednak wartość naszej marki będzie się nadal obniżała, a drożyzna będzie stawała się coraz dotkliwszą. Nie odczuje drożyzny producent wiejski i pośrednik-kupiec, natomiast odczuje ją, jak od kilku lat boleśnie odczuwa, ludność robotnicza i inteligencya miejska. Te warstwy żyjące ze stałej, zwyczajnie bardzo skromnej płacy, już dziś uginają się pod ciężarem drożyzny. Wolny handel pogorszy jedynie ich położenie. To też większość Sejmu, która głosowała za wolnym handlem, wzięła na siebie ciężką odpowiedzialność za następstwa swojej uchwały, odnośnie do miast i ośrodków przemysłowych. Ludność miast i robotnicy muszą się domagać, by państwo przyjęło na siebie obowiązek dostarczania im środków żywności po cenach, które mogą płacić. Jeśli państwo tego nie uczyni, musi być przygotowane na najgorsze następstwa. Ludność miejska i robotnicy cierpliwością nie nakarmią głodnego żołądka, a przywódcy mas tylko do pewnej granicy mogą powstrzymać je od wyrażenia w drodze niepożądanej swego niezadowolenia. O tem winien pamiętać nasz rząd złożony przeważnie z sytych i dobrze odzianych przedstawicieli producentów.

Zabrzeski.

Socyalistyczne wykręty.

W kopalni w Brzeszczach (Małopolska), opanowanej zupełnie przez socyalisów, zaszedł fakt, który ze stanowiska interesów robotniczych należy jak najostrzej potępić. Strajkujący robotnicy, podburzeni przez socyalistycznych agitatorów, wyprowadzili przemocą dyrektora kopalni p. Strączyńskiego z biura i wynieśli za bramę. Usuwanie przemocą przełożonych należy do stałego arsenału socyalistycznego. Robotnik wprawdzie nic na tem nie zyska, bo albo usunięty przełożony wraca z powrotem, albo też przychodzi w jego miejsce inny, który z góry już jest do robotników uprzedzony, a przez to stosunki między kierownictwem przedsiębiorstwa a robotnikami tem więcej stają się naprężone. Zdaje się, że bolszewicko-socyalistycznym agitatorom właśnie o to chodzi, by podtrzymywać między robotnikami niezadowolenie i przez to mieć ich w ręku. Czasem jednak teror uprawiany przez socyalistów kończy się dla nich samych mniej przyjemnie. Tak stało się i w Brzeszczach. Oto wszyscy urzędnicy kopalniani, którzy dotychczas stale szli na rękę socyalistom i pokornie znosili rządy socyalistycznej Rady robotniczej, nareszcie przetarli oczy i solidarnie zaprotestowali przeciw terorowi, dokonanemu na ich przełożonym. Zażądali od robotników zadośćuczynienia za zniewagę wyrządzoną p. Strączyńskiemu, a na wypadek niespełnienia tego żądania, zagrozili strajkiem, wskutek którego kopalnia nie mogłaby zupełnie pracować. Żądanie urzędników spełnił socyalistyczny „Związek robotników przemysłu górniczego“ w Polsce, który złożył oświadczenie następującej treści:

„Dnia 6 lipca b. r. zaszedł fakt pobicia i usunięcia gwałtem dyrektora Strączyńskiego. Wobec tego na żądanie Zarządu głównego Związku urzędników, pracujących w przemyśle polskim, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć, że z zasadniczym faktem nie solidaryzujemy się i że wymierzanie sobie satysfakcyi w drodze samosądu, jako też nawoływanie lub podburzanie do takich faktów słowem lub pismem uważamy za bezwzględnie potępienia godne, niezgodne z taktyką Związku górników i nie licujące z powagą i honorem uświadomionego robotnika, który praw swych i krzywd dochodzić może w drodze legalnej walki zawodowej. Kraków dnia 16 lipca 1921. Za Związek rob. przem. górniczego: Papuga mp., Jan Nosal mp., Tomasz Bożek mp., Niemczyk Piotr mp.“

Każde słowo powyższego oświadczenia zawiera kłamstwo lub obłudę. Papuga i tow. poczuli się do obowiązku nie z własnej woli, ale dopiero na żądanie urzędników. A zatem składając oświadczenie, działali nie z poczucia obowiązku, ale pod groźbą zamknięcia kopalni. Prowodyrzy socyalistyczni oświadczają, że potępiają samosąd oraz nawoływanie do niego. A tymczasem powszechnie znaną jest rzeczą, że oni publicznie, w prasie i na zgromadzeniach zalecają teror, czy to wobec przełożonych w przedsiębiorstwach, czy też zwłaszcza wobec robotników, którzy nie chcą należeć do ich organizacyi. Przypominamy wyrzucanie z pracy przez socyalistów członków organizacyi chrześcijańskich, przypominamy szereg wyroków sądowych wydanych na socyalistów za czyny samosądu, dokonanego na członkach związków chrześcijańskich, przypominamy krew i rany robotników chrześc. w czasie ostatniego strajku w Bielsku-Białej, przypominamy napad socyalistyczno-bolszewickiej bandy na lokal sekretaryatu okręgowego w Żywcu, przypominamy wreszcie te setki rozbitych nam przez socyalistów zgromadzeń, a nawet poufnych posiedzeń — słowem, całą litanię czynów teroru i samosądu. Kłamią socyaliści, że w drodze legalnej walki zawodowej chcą dochodzić praw i krzywd robotnika. Cała działalność ich organizacyi jest jednem pasmem nadużyć, teroru i samosądu. Na szczęście społeczeństwo nasze a zwłaszcza robotnik polski przejrzał już plany socyalistów i odwraca się od nich ze wstrętem.

W sprawie bezrobocia.

Klęska bezrobocia nie ominęła i naszego kraju. Z rozmaitych miejscowości nadchodzą raporty o wzrastającem bezrobociu. Nie możemy wobec tego nieszczęścia zakładać rąk, ale szukać pomocy. Przedewszystkiem należy zwracać na bezrobocie w niektórych przedsiębiorstwach uwagę władz i domagać się, by one z urzędu zbadały przyczynę bezrobocia. Znamy bowiem szereg przedsiębiorstw, zwłaszcza należących do firm zagranicznych, które **celowo wywołują bezrobocie**, by albo wytargować od władz szereg ułatwień, albo też, by w Polsce powiększać chaos i zamieszanie. Tego rodzaju przedsiębiorstwa **powinne być przejęte w przymusowy zarząd państwowy**, bo państwo nie może cierpieć sabotażu z jakiejkolwiek onby pochodził strony.

Z drugiej strony robotnik musi się jąć samoobrony. Faktem jest, że bezrobocie objawia się w niektórych tylko zawodach i nie

których miejscowościach, podczas gdy inne zawody cierpią na brak robotnika. Otóż robotników bezrobotnych trzeba kierować do tych zawodów i do tych miejscowości, gdzie jest pracy dość. Zrobić to można zwłaszcza z robotnikami niekwalifikowanymi, którzy **stanowią główny kontyngent bezrobotnych.** Wskazaniem pracy winno zająć się Biuro pośrednictwa pracy. **Sekretarze okręgowi mają obowiązek uruchomić okręgowe Biura pośrednictwa pracy**, do których muszą być skierowane zgłoszenia wolnych posad **z całego okręgu**, oraz zgłaszana ilość bezrobotnych i ich kwalifikacye. W ten sposób będzie można niejednemu z bezrobotnych wskazać pracę.

Niemniej ważną jest rzeczą, by w sprawie wydalania robotników z braku pracy czuwały kierownictwa naszych kół miejscowych, by nie wydalano z pracy bez koniecznej potrzeby. Jeśli w fabryce zachodzi brak pracy, trzeba zgodzić się raczej na to, by praca odbywała się tylko parę dni w tygodniu, ale **by wszyscy przez te 4 czy 5 dni mogli pracować.** Jeśli mimo zmniejszenia liczby dni pracy zachodzi konieczność redukcyi robotników, trzeba dążyć do tego, by wydalenie dotknęło tylko tych, którzy mają możność przetrzymania bezrobocia, a więc czy to właścicieli gospodarstw rolnych, czy robotników, którym rodzina bez większego uszczerbku może przyjść z pomocą. Przestrzegać należy tego, by przy wydalaniu z pracy miały odgrywać rolę sprawy partyjne lub inne względy uboczne. Zasadą przy wydalaniu musi być to, czy ktoś może utrzymać się bez zarobku.

Oto są środki walki z bezrobociem. Mamy niepłonną nadzieję, że jest ono chwilowe, ale ze swej strony dołóżmy wszelkich starań, ażeby ono jak najmniej dotknęło stan robotniczy.

Ze Związku chrześć. robotników drzewnych.

Umowa z firmą „Silvinia“ w Wygodzie.

W dniu 11 lipca b. r. zawartą została między firmą „Silvinia“ w Wygodzie, a organizacyą chrześcijańską, reprezentowaną przez Komitet cennikowy z kol. **Kosarzem**, sekret. gener. „Zjednoczenia“ na czele, umowa obowiązująca od 1 czerwca b. r. W myśl tej umowy uzyskali robotnicy drzewni, zajęci w przedsiębiorstwach firmy „Silvinia“:

1. 50 proc. podwyżki płac dla robotników ukwalifikowanych (metalowców, stolarzy, kowali, monterów, gaturzystów, cyrkularzystów, cieśli i t. p.).
2. Stróże nocni i dzienni otrzymują 60 Mk. płacy najniższej.
3. Robotnicy dzienni otrzymują 30—50 proc. podwyżki płac.
4. Tytułem dodatku odzieżowego otrzymują robotnicy dwutygodniowy zarobek. Robotnicy akordowi leśni nie stali otrzymają dodatek według uznania dyrekcyi.
5. Na każde dziecko niżej lat 14 otrzymują robotnicy 20 Mk. tygodniowo.
6. Robotnicy spławiający drzewo otrzymują od 250—300 Mk. dziennie.
7. Przyznaje się robotnikom bezpłatny opał.
8. Aprowizacya zostaje unormowaną w następujący sposób: 8 kg. mąki chlebowej tygodniowo lub 10 kg. kukurudzianej lub 10 kg. kartofli po cenie 1.20 Mk. na osobę; 20 deka tłuszczu na osobę po cenie 50 Mk. za 1 kg.

Inne postanowienia umowy dotyczą spraw drobniejszych.

Z chrześć. Związku górników.

Zgromadzenie w Wieliczce.

W niedzielę dn. 26 czerwca br. o godzinie 10 przed południem odbyło się w sali Rady powiatowej Walne Zgromadzenie członków Pol. Związku zawod. chrześć. górników, tudzież sympatyków w liczbie około 500 ludzi. Zebranie zagaił kol. **Jurek Antoni**, poczem jednomyślnie wybrano przewodniczącym zgromadzenia inż. St. **Nizińskiego** z Wieliczki, a sekretarzem kol. **J. Okońskiego.**

Na temat ułożonych już rezolucji przemawiał bardzo obszernie i rzeczowo p. inż. **H. Mianowski** z Krakowa, tudzież kol. **Jurek, J. Okoński, Grochal** i inni.

Uchwalono jednomyślnie, mimo sprzeciwu kilku obłąkanych jeszcze „towarzyszy“, **następującą rezolucję:**

Zebrani w dniu 27 czerwca 1921 r. w sali Rady powiatowej w Wieliczce — chrześcijańscy górnicy salinarni, pod przewodnictwem pp. inż. St. Nizińskiego i H. Mianowskiego uchwalają co następuje:

1) Co się tyczy zamierzonego przez Generalną Dyrekcję uwalniania robotników z saliny wielickiej, domagamy się, aby:

a) **pozostawiono w pracy** — wszystkich starszych i młodocianych powyżej 14 lat robotników — rodem z miasta Wieliczki, a nadto ze wsi wszystkich bezrolnych, tudzież małorolnych, mających wraz z żoną do 4 morgów pola uprawnego, według wyciągu hipotecznego;

b) **w razie zamierzonego wydalenia** — należy zwolnić z pracy robotników małoletnich ze wsi, synów robotników, niżej 18 lat, tudzież robotników-rolników, mających z żoną ponad 4 morgi pola ornego;

2) Domagamy się kategorycznie **usunięcia** z dniem 1 lipca 1921 r., **rady robotniczej**, przeznaczeniem jej członków do robót, a na miejsce rady robotniczej dokonania wyborów na mężów zaufania, mających za zadanie pośredniczyć w sprawach robotniczych pomiędzy Zarządem żupy a robotnikami, — którzy będą na równi z robotnikami pracować i pozostaną nadal w tej samej służbie.

3) Wychodząc z założenia, że Zarząd żupy solnej powinien być bezpartyjny, domagamy się z powodu braku mieszkań dla robotników, **natychmiastowego usunięcia z budynku salinarnego — agitatorów socjalistycznych**, niejakiego Pytlika i M. Bobrowskiego, odebrania im nielegalnie pobieranej aprowizacji rządowej i oddania wspomnianego budynku a cele kulturalno-oświatowe robotnicze, a mianowicie: na czytelnię dla wszystkich górników, tak, jak to było przed wojną, względnie oddania tego budynkd tym robotnikom, którym się należy mieszkanie rządowe.

4) Domagamy się **zniesienia przywileju, jaki posiada partja socjalistyczna**, mając do swej dyspozycji lokal na kancelarję partyjną na „zamku“, w przeciwnym razie żądamy przyznania Pol. Związkowi zawodowemu chrześcijańskich górników, podobnej kancelarji na „zamku“.

5) Domagamy się przy pozostawieniu całej dotychczasowej aprowizacji — **wydatnej podwyżki płacy** za roboty dzienne i akordowe, nadto przyznania t. zw. **dodatku odzieżowego i kwaterowego o 100 proc.** wyższych od płacy ostatniej.

Do pertraktacyj z Zarządem i Dyrekcją w tych sprawach delegujemy specjalny Komitet.

6) Apelujemy do wszystkich zbałamuconych jeszcze robotników salinarnych w Wieliczce, aby natychmiast się wypisywali ze Związku partji socjalistycznych, której przywódcy zaprzepaścili Śląsk cieszyński i zdradzili polskiego górnika (Lizak, Chobot).

7) Wzywamy wszystkich robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni, aby się bezzwłocznie wpisywali do Chrześcijańskiego Związku zawodowego górniczego, który równie dobrze i intensywnie potrafi bronić interesów robotniczych. (Zgłaszać się należy osobiście do kolegów J. Okońskiego i K. Zięcika w Wieliczce).

Do wypracowania specjalnego pisma w tych sprawach do Dyrekcji, tudzież do pertraktacyj w sprawie podwyżki płacy itd., wybrano specjalny Komitet robotniczy z p. inż. St. Nizińskim tudzież kol. Jurkiem i J. Okońskim na czele.

Na tem zgromadzenie zakończono. **Szpak.**

Z chrześcijańskiej organizacyi tytoniowców.

Z fabryki tytoniu w Krakowie.

Przed paru tygodniami przedłożył Związek zawod. chrześc. robotników w fabrykach tytoniu żądania gospodarcze. Generalna Dyrekcya **monopolu tytoniowego uwzględniła wówczas** tylko żądania co do przyznania robotnikom dalszych 5 mnożników, t. j. około 20 proc. podwyżki płac. Ponieważ w międzyczasie stosunki drożyźniane znacznie się pogorszyły, przeto organizacya chrześcijańska wniosła w dniu 26 lipca nowe żądania. W przedstawionym za pośrednictwem miejscowej dyrekcyi memoryału, domaga się: 1) podwyższenia płacy zasadniczej o 50 proc.; 2) przyznanie dalszych 15 mnożników od podwyższonej płacy podstawowej; 3) przyznania jednorazowych zapomóg, podobnie, jak to przyznano pracownikom państwowym; 4) dostarczenia węgla opałowego; 5) podniesienia deputatu tytoniowego; 6) zmniejszenia godzin pracy w soboty. Mamy nadzieję, że generalna dyrekcja uwzględni te słuszne postulaty.

Przy sposobności dodajemy, że z działalności naszej organizacyi mocno są niezadowoleni socyaliści. Na zgromadzeniu socyalistycznych robotnic, odbytem w dniu 15 lipca ujadała na nas nowa gwiazda socyalistyczna, tow. Woszczyńska. Trudno z tą panią polemizować, bo chcąc zbić jej kłamstwa i oszczerstwa, trzebaby pisać bardzo długi artykuł, a na to ani miejsca nie mamy, ani też nie chcemy p. Woszczyńskiej robić tak wielkiego zaszczytu. Możemy tylko zapewnić socyalistów, że na licytacyę z nimi nie pójdziemy. Stawiając żądania, dążymy do ich przeprowadzenia. Od szeregu lat przeprowadzamy w fabrykach tytoniu ruchy cennikowe i nikt nam nie może zarzucić zdrady interesów robotników tytoniowych. Żądamy tyle, **co konieczne i co może być uzyskane.** W targi z fabrykantami nie umiemy się bawić. To jest specyalność socyalistów, którzy pochodząc z żydostwa, stawiają wielkie żądania, by potem skończyć na małem. O tem pamiętają robotnicy tytoniowi z czasów strajku ogólnego, wywołanego przez socyalistów.

Z zagłębia chrzanowskiego.

Trzebinia.

(Zgromadzenie). Dnia 16 lipca o godz. 1 i pół odbyło się w kat. Domu lud. bardzo liczne zebranie Związku zawod. chrześć. robotników z huty cynkowej w Trzebini. Zebranie zagaił prezes Koła metalowców, kol. **Kowal**; on też objął przewodnictwo, sekretarzował Fr. Kawala. Po zagajeniu udzielił głosu posłowi z okręgu wyborczego chrzanowskiego Tabaczyńskiemu, który w dłuższem przemówieniu dokładnie przedstawił obecne stosunki tak wewnętrzne, jak i zagranicznej polityki. Obecni z uwagą wysłuchali referatu, boć dotychczas wskutek panującego do niedawna terroru ze strony partji socjalistycznej podobne zebranie udać się nie mogło. Następnie udzielono głosu towarzyszowi Szuwarze, dobrze znanemu naganiaczowi socjalistycznemu na terenie zagłębia trzebińskiego. Szuwara po plecach robotników z kotlarza w rafinerji dopiął się na stołek urzędniczy w miejscowej Kasie chorych. — Ale minęły te czasy, kiedy Szuwara był wszechwładnym prorokiem. Pokazało się to i na zebraniu, skoro bowiem Szuwara zaczął brać w obronę żydów i ich przywileje — powstała wrzawa i głos mu odebrano. Dłuższy referat wypowiedział kol. **Kosarz**, z Krakowa, wskazując na główne podstawy w ruchu zawodowym chrześcijańskich robotników. Następnie omówiono zastój w przemyśle hutniczym w Trzebini, a obecny na zebraniu ks. Jurka prosił tak obecnego p. Tabaczyńskiego jakoteż kol. Kosarza, by podjęli kroki, żeby zapobiedz czemprędzej grożącemu na wielką skalę bezrobociu. W końcu na wniosek sekr. Fr. Kawali uchwalono gremialnie przystąpić do Z. Z. chrz. rob. z siedzibą w Krakowie. O godz. 6 „Rotą Konopnickiej zakończono zebranie.

Z krakowskich fabryk.

Próba socyalistycznego teroru.

W fabryce metalurgicznej firmy L. Zieleniewski istniała od szeregu lat organizacya socyalistyczna, do której socyaliści wciągnęli przemocą prawie wszystkich robotników. Zamiast jednak użyć organizacyi dla celów polepszenia bytu robotników, zrobili z niej socyaliści dojną dla siebie krowę. Zaczęli uprawiać różne szwin-

dić z ziemniakami, węglem i w konsumie, a jeśli który z robotników odważył się krytykować czerwoną gospodarkę, wydalali go z pracy.

Światlejsi robotnicy poznali się na farbowanych lisach i zaczęli gromadnie przechodzić do organizacyj chrześcijańskich metalowców. Socyaliści przerażeni takim obrotem rzeczy, postanowili powstrzymać dalszą ucieczkę ze swoich szeregów przez to, że członków organizacyi chrześcijańsko-narodowej postanowili z pracy wyrzucić. W tym celu czerwoni prowodyrzy ogłosili w dniu 13 lipca o 10 rano strajk, żądając wydalenia z fabryki niewygodnych im chrześc. metalowców. Strajk trwał jednak zaledwie trzy kwadranse, po upływie których wszyscy robotnicy wrócili do pracy, z wyjątkiem dwóch czerwonych prowokatorów, których dyrekcya z miejsca wydaliła. Dodać należy, że zastrajkowały tylko dwa oddziały, a nawet te nie wiedziały, o co strajkują. Oddziały mechaniczne pracowały bez przerwy, z wyjątkiem dwóch warchołów i jednego obrzezańca.

My, robotnicy, zwracamy się tą drogą do dyrekcyi fabryki z prośbą, by przeprowadziła ścisłe dochodzenie, kto dał hasło do strajku i kto zastawił motory w mostowni. Żądamy ukarania winowajców, bo nie wolno bezkarnie dokonywać eksperymentów na biednych robotnikach i tak już wzrastającą drożyzną wyniszczonych. Precz z prowokatorami, precz ze spółką socyalistyczno-bolszewicko-żydowską.

Robotnicy z fabryki L. Zieleniewski.

Z fabryki wozów wojskowych.

W nrze 150 „Naprzodu" zamieszczono artykuł pt. „Klerykalna agitacya". W odpowiedzi na ten artykuł zauważamy: Robotnicy wojskowej wytwórni materyałów taborowych nie wysyłali do żadnego pisma notatek, uczynił to niewątpliwie p. Urbanik wraz ze swymi pupilami. Ogół robotników, tylko pod terorem opłaca haracz czerwonym darmozjadom.

Prawdą jest, że rzekomy klerykalny agitator opłacany jest z funduszów państwowych. Pobiera jednak płacę za swoją pracę i zapewne nie tak wysoką, jak tow. Urbanik oraz inni delegaci, którzy przez cały rok spacerują, a biorą płace nawet za godziny nadobowiązkowe.

Tow. Urbanik pomylił się co do liczby zwolenników organizacyi chrześc. Może najbliższe wybory delegatów przekonają go o pomyłce. Jeśli chodzi o agitacyę w zakładzie, to tow. Urbanik zapewne siebie miał na myśli, bo łazi po fabryce, przeszkadza ludziom w pracy, a agitując za czerwoną organizacyą, wydusza równolegle do niej wkładki. Idzie mu jednak kiepściutko, bo robotnicy coraz więcej przezierają na oczy. I nie chrześcijańska organizacya choruje na suchoty, ale wasza, socyalistyczna, popada w suchoty galopujące. Wkrótce kłapnie, a tow. Urbanik pójdzie chyba żydom wodę nosić i łojówki w szabas zapalać. **Biały.**

Z okręgu żywieckiego.

Zadziele.

W czwartek dnia 30 czerwca b. r. odbyło się u nas zgromadzenie robotników z fabryki wyrobów drucianych „Wschód", na które przybył sekretarz kol. Głuszek z Żywca, który przedstawił nam cel wywołania strajku generalnego i jego skutki. Następnie kol. Materla z Żywca omawiał miejscowe sprawy i obecne trudne położenie robotnika. W dyskusyi nad referatami zabierało głos kilku kolegów. W końcu uchwalono wysłać do dyrekcyi fabryki żądania podwyżki płacy i dodatek odzieżowy przez sekretaryat okręgowy w Żywcu.

Węgierska Górka.

Zgromadzenie robotników z fabryki suchej dystylacyi drzewa odbyło się u nas 5 lipca br. na wikarówce w Cięcinie. Zgromadzenie zagaił miejscowy wikary i nasz patron ks. Jan Góralik. Po gorącem do nas przemówieniu oddał głos kol. sekretarzowi okręgowemu Głuszkowi z Żywca, który nam przedstawił obecną sytuacyę Górnego Śląska, a następnie omówił zdradliwy strajk, wywołany przez agitatorów Moskwy i Berlina, którzy chcą wywołać anarchię wśród robotnika polskiego i chrześcijańskiego.

Po wygłoszonym referacie kilku kolegów zabierało głos. Na wszystkie żale odpowiedział referent. Następnie zgromadzenie uchwaliło pogardę wszystkim tym, którzy wywołali ten zdradziecki strajk. Jako robotnicy polscy zdrowo myślący nigdy liczyć się nie będą z rozmaitymi zdrajcami robotnika polskiego i przyrzekają, iż wiernie stać będą przy organizacyi chrześcijańskiej.

Ponieważ obecne zarobki nasze są nie wystarczające i nieraz krzywdzące, dlatego też wszyscy domagaliśmy się, by przez sekretaryat nasz wniósł podwyżkę naszej płacy o 100 proc. do Zarządu Państwowego w Żywcu.

Robotnik.

Żywiec.

Dnia 11 lipca b. r. odbyło się zgromadzenie czeladników i pomocników szewskich z Żywca i okolicy w sekretaryacie okręgowym w Żywcu, na którym po zagajeniu, kol. Głuszek przedstawił w swym referacie potrzebę założenia w Żywcu organizacyi wśród czeladników i pomocników szewskich i jej zadania. W dyskusyi nad przemówieniem uchwalono jednogłośnie przystąpić do Polskiego Związku przemysłu odzieżowego i utworzyć własną grupę szewską. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału, do którego wybrano następujących kolegów: Mikuszewski Jan prezes, Kubaczko Józef zast. prezesa, Jeziorski Józef sekretarz, Krzywanek Stanisław zast. sekret., Hyliński Władysław skarbnik, Rybarski Antoni zast. skarbnika, Miodoński Franciszk i Cioda Kazimierz wydziałowemi; do komisyi rewizyjnej weszli: Ostrowski Antoni, Szerszyń Jan i Błaszczyński Jan. Nowo założone Koło ma przed sobą dużo pracy, by polepszyć dolę czeladników i pomocników szewskich w Żywcu. — Nowo założonemu Kołu „Szczęść Boże".

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Ze Skoczowa.

We środę dnia 13 lipca b. r. odbyło się tutaj zgromadzenie chrześcijańskich robotników w sali „Domu Narodowego". W długim i rzeczowym referacie przedstawił nam sekretarz p. Konior z Cieszyna sprawę Kasy chorych, a następnie mówił o działalności chrześcijańskich organizacyi. Usłyszeli także zebrani przyczynę i cały przebieg strajku w Bielsku, jakoteż na folwarkach w Cieszyńskiem a także o wszystkich szachrajstwach czerwonych towarzyszy. Ażeby przeciwdziałać czerwonej agitacyi, prowadzonej przez niektóre indywidua w Skoczowie i położyć kres różnym plotkom i bajkom, rozsiewanych przez tychże samych agitatorów, uchwalili zebrani jednogłośnie pobierać regularnie co tydzień „Tygodnik Bielsko-Bialski", który oprócz spraw miejscowych, opisuje dosyć obszernie nasze sprawy. Po krótkiej dyskusyi zgromadzenie zakończono. **Uczestnik.**

Z Cieszyna.

(Ruch cennikowy). Pomocnicy krawieccy, zorganizowani w chrześcijańskiej organizacyi, postawili dnia 14 czerwca b. r. żądanie 100% podwyżki na taryfę z dnia 21 stycznia b. r. Po długich targach przyznał cech krawiecki 50% podwyżki, którą organizacya odrzuciła. Widząc to cech krawiecki, przekonał się, że organizacya nie prędko się ugnie, gdyż żądania przez nią wysłane były bardzo słuszne, dlatego też po dosyć długim czasie zdecydował się przyznać żądane 100% od dnia 9 lipca br. Należy podnieść, że po raz pierwszy udało się w całości uzyskać podwyżkę i to bez strajku.

Korespondencye.

Bielsko.

W dniu 21 lipca odbyło się tu wielkie zgromadzenie chrześc. robotników, na którem kol. Janusz omawiał sprawy miejscowe, p. Szałaśny mówił o Kasach chorych, a kol. Kosarz z Krakowa rozprawiał się z rozbijaczami chrześcijańskiego obozu robotniczego, który widząc rozwój naszej organizacyi na zachodnich kresach polskich, chcieliby upiec także własną pieczeń. Z tej pieczeni byłby pożytek dla żydów i socyalistów, ale to tych panów mało obchodzi. Dyskusya na zebraniu była goraca. Rozbijacze mogli się jednak przekonać, że marna ich robota obliczona jest na krótką metę.

Lwów.

W sobotę 3 i w niedzielę 4 bm. odbyły się we Lwowie konferencje, poświęcone sprawom chrześcijańskich Związków zawodowych. Z ramienia centrali krakowskiej w konferencji wzięli udział inż. H. Mianowski i p. W. Kosarz. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do rozszerzenia i pogłębienia pracy organizacyjnej we wschodniej Małopolsce.

Z okazji konferencji, odbyły się zebrania robotników chrześcijańskich i stronnictwa chrześcijańskiej demokracji. Na zebraniach referowali inż. Mianowski i p. Kosarz. W dyskusji poruszono szereg spraw organizacyjnych, które przedstawiali: rektor politechniki dr. Thullie, prof. uniw. Groer, prof. uniw. dr. Szydelski, p. Sidorowicz, Olszewski, ks. sekretarz Sadowski i wielu innych.

Wygoda ad Dolina.

Organizacje chrześcijańskich robotników coraz więcej zyskują zwolenników. W ostatnich czasach nasze organizacje przeprowadziły tu ruch cennikowy w Wełdzirzu w przedsiębiorstwie metalowem M. Gottlieba i w Tow. rolniczo-lasowem „Silvini" w Wygodzie. Ugodę z ramienia chrześcijańskich organizacji zawodowych podpisywał gen. sekretarz, p. W. Kosarz. W pertraktacjach brali udział: baron Graedel, del. inspektoratu pracy ze Lwowa inż. Paweł Cienciała, oraz starosta Roman Stański, z dyrekcji przedsiębiorstwa p. Jan Zlamal. Robotników zastępował gen. sekr. Kosarz i mężowie zaufania. Ks. poseł Wojnarowicz brał czynny udział w doprowadzeniu do porozumienia.

W fabryce Gottlieba uzyskali robotnicy 75 do 100 proc. podwyżki zarobków, dodatek odzieżowy i lepszą aprowizację.

W przedsiębiorstwie „Silvinia" przyznano robotnikom 70 proc. podwyżki płac, wydatną aprowizację, dodatek familijny odzieżowy.

Wieliczka.

(Ze salin). Czerwony pisarek z „Górnika" — nie mogąc przeboleć coraz to pomyślniejszego rozwoju Organizacji chrześć. robotniczej w Wieliczce, zwłaszcza wśród górników tut., ruszył konceptem i zdobył się na korespondencję z Wieliczki, która w prawdziwy humor wprawiła ogół rozumnie myślących górników. Wszyscy konstatują namacalnie rozkład organizacji tutejszych popsujów w tak szybkiem tempie, że ruiny P. P. S. w Wieliczce nie powstrzymają już żadną miarą stare odgrzewane frazesy socjalistyczne. Ogół robotników przeziera i widzi nicość haseł czerwonych, ze wstrętem odsuwa się od prowodyrów-zdrajców interesów robotniczych na Śląsku i tutaj, — a przepędzenie na cztery wiatry czeka w najbliższej przyszłości, nie przyjaźniaków, tych prawdziwych i rzetelnych orędowników w niedoli robotniczej, — ale tych obcych wyzyskiwaczy i przybłędów.

Kto wstawiał się u Zarządu żupy i w Dyrekcji za inwalidami, niech odpowie kol. E. Sender, któremu Pytlik i rada robotnicza kazała w nieszczęściu „tylko" pacierze klepać za piecem. Z tego przykładu Bracia górnicy — możecie osądzić resztę... **Przyjaźniak.**

(Równa miarka). Przed kilkoma dniami został wydalony ze służby salinarnej niejaki Dańda Andrzej z Koźmic W. na podstawie wyroku z r. 1919 zasądzony na 5 miesięcy ciężkiego więzienia jako winny zbrodni. Spodziewamy się, że i Dyrekcja Państw. zakładów salinarnych w Krakowie usunie również trzech zbrodniarzy socjalistycznych, tj. Tatarę Klem., Konopkę Ant. i Biegalskiego Franc. jako winnych zbrodni zasądzonych po 2 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem. Niewątpliwie, że p. dyrektor Skoczylas na podstawie wyroku, który się znajduje w Dyrekcji oczyści kopalnię z ludzi, którzy dopuszczają się gwałtów publicznych.

J. W.

Z Polski i ze świata.

Groźne położenie na G. Śląsku.

Powstanie na G. Śląsku zostało zlikwidowane. Oddziały powstańcze polskie rozwiązały się i wycofały na terytoryum Polski. To samo miały zrobić bandy niemieckie. Niemcy jednak tylko pozornie usłuchali nakazu koalicyi. W myśl umowy rozwiązali swoje oddziały, ale pozostawili je nadal na obszarze plebiscytowym. Oddziały te dokonują obecnie na Polakach niesłychanych gwałtów, a nawet oddziały francuskie są przez nich atakowane. Liczba wojsk niemieckich zgromadzonych na G. Śląsku i doskonale uzbrojonych wynosi kilkadziesiąt tysięcy. Mają

one wystąpić na wypadek, gdyby G. Śląsk choć częściowo został przyznany Polsce. Francya, która doskonale przewidziała grę Niemców, poczyniła w Berlinie energiczne kroki i zagroziła obsadzeniem dalszych obszarów na zachodzie Niemiec. Zarazem przygotowuje nowe oddziały wojskowe celem wzmocnienia swoich załóg na G. Śląsku. Anglia i Włochy dotychczas nie oświadczyły się za krokami Francyi, ale i one już przekonują się powoli, że Niemcy chcą przemocą zatrzymać G. Śląsk i kpią z odnośnych postanowień traktatu wersalskiego. Przypuszczać zatem trzeba, że koalicya dojdzie do zgody i wystąpi wobec Niemców z należytą energią. Inaczej G. Śląsk musiałby stać się terenem nieobliczalnych wypadków, boć i Polacy tylko do pewnej granicy mogą być cierpliwymi.

Sprawa wileńska w zawieszeniu.

Rząd Litwy kowieńskiej odrzucił projekt Ligi narodów w sprawie przynależności ziemi wileńskiej. Projekt Ligi narodów, a raczej jej przewodniczącego p. Hymansa opiewał, że Wileńszczyzna wejdzie w skład państwa litewskiego, jako jednostka samorządna, całe zaś państwo litewskie zawrze z Polską ścisły sojusz. Nasz rząd, ulegający naciskowi sfer, stojących blisko Naczelnika państwa, zgodził się na ten projekt pod pewnemi zastrzeżeniami. Rząd kowieński jednakże ten tak dla Litwy korzystny projekt odrzucił, wobec czego sprawa wileńska nie posunęła się naprzód. Krok rządu kowieńskiego może nam wyjść tylko na korzyść, bo otrzeźwi może tych niepoprawnych u nas marzycieli, którzy pamiętni czasów unii lubelskiej, wyobrażają sobie, że 150-letnia niewola pozostała bez żadnego wpływu na stosunki między obu narodami. W rzeczywistości w tym czasie dzięki wpływom z zewnątrz (niemieckich i rosyjskich) wyrodziła się u Litwinów nienawiść do Polaków i dążność do zerwania wszelkich historycznych węzłów między tymi obydwoma narodami. Nad temi zmianami możemy ubolewać, ale należy je bezwarunkowo brać w rachubę przy regulowaniu naszego stosunku do Litwinów. Ziemia wileńska, jako kraj polski, musi należeć do Polski zgodnie zresztą z wolą ludności tej ziemi. Co czekałoby Wileńszczyznę włączoną do Litwy, tego próbkę mieliśmy niedawno. Oto dwaj posłowie polscy do parlamentu kowieńskiego zostali przez posłów litewskich w sposób bandycki napadnięci, pobici i ciężko poranieni. Tak Litwa postępuje z przedstawicielami ludności polskiej.

Rokowania polsko-czeskie.

Wbrew opinii całego społeczeństwa polskiego, mimo setek dowodów nieżyczliwości czeskiej do naszego narodu, mimo krwawiącej rany cieszyńskiej, rząd polski podjął z Czechami rokowania w sprawie umowy handlowej, a czeski minister handlu Dr. Hotovec, bawi w Warszawie. Umowa handlowa z Polską ma ratować duszący się czeski przemysł a nagromadzona tandeta czeska zaleje nasz kraj ze szkodą dla naszego własnego przemysłu. Z własną krzywdą mamy ratować wrogich nam Czechów od bankructwa. Oto polityka p. Witosa i jego doradców warszawskich. Może rząd zawierać umowy z Czechami, może zapominać o godności narodowej, społeczeństwo jednak polskie nigdy nie zapomni, że Czech i Niemiec to jego dwaj najwięksi wrogowie, a w stosownej chwili przypomni to i rządowi.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

Od kilku wieków walczyła Irlandya o niepodległość swojego kraju. Irlandczycy wylali morze krwi celem odzyskania wolności zabranej im przez Anglików. Zaborcza Anglia tłumiła ogniem i mieczem wszelkie dążenia wolnościowe Irlandczyków. Szczególnie krwawe było ostatnie powstanie Irlandyi. Przekonało ono Anglików, że siłą fizyczną nie da się zgnieść dążeń wolnościowych. I ku zdumieniu świata zaproponował kierownik rządu angielskiego, Lloyd George, przywódcom irlandzkim, tworzącym rząd irlandzki, rokowania celem zakończenia wiekowego zatargu.

Rokowania odbyły się w Londynie. Nie zostały one jeszcze zakończone, ale przypuszczać należy, że doprowadzą one do pomyślnego rezultatu. Irlandya uzyska prawdopodobnie stanowisko takie jak Kanada, Australia, Południowa Afryka, Indye, zwane dominiami. Stanowisko to wielce zbliżone jest do niepodległości. Dominie bowiem są państwami osobnemi, wchodzącemi w związek państw, tworzących brytyjskie imperyum.

Ograniczenie zbrojeń.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Harding, zaproponował zwołanie do Waszyngtonu konferencyi w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu i na lądzie. Projekt Hardinga znalazł sympatyczne przyjęcie u większości państw. Konferencya ma się odbyć z początkiem listopada b. r.

KRONIKA.

Odroczenie kursu społecznego. Zapowiedziany na czas od 1 do 20 sierpnia kurs społeczny został odroczony do października, a to tak na życzenie uczestników kursu, jak niemniej i na propozycję kilku wybitnych prelegentów, którzy w okresie wakacyjnym nie mogliby przyjąć wykładów. Dokładny termin kursu podamy później wszystkim interesowanym.

Nowi wiceprezydenci m. Krakowa. Krakowska Rada miejska dokonała w dniu 11 lipca br. wyboru dwóch nowych wiceprezydentów, którymi zostali pp. dr. Bobrowski, socjalista i dr. Wielgus, demokrata. Klub radców chrześcijańsko-społecznych, oraz narodowo-demokratycznych oddał białe kartki zaznaczając przez to, że zarządy większości Rady miejskiej nie może wziąć odpowiedzialności. Nowowybrani wiceprezydenci rozpoczęli już urzędowanie. Podział czynności w prezydjum m. Krakowa jest obecnie następujący: Prezydent Federowicz, zatrzymuje naczelny nadzór nad całością gospodarki miejskiej, oraz sprawy personalne i skarbowe. Wiceprezydent dr. Bobrowski, objął kierownictwo w sprawach aprowizacyjnych, węglowych, sanitarnych i ubezpieczeniowych. Wiceprezydent Rolle załatwia sprawy szkolne, dobroczynne, opieki społecznej, sprawy dotyczące muzeów, teatrów miejskich, kuchni miejskich i zakładów ceramicznych. Wiceprezydent Sare objął sprawy zakładów przemysłowych miejskich (jak: gazownia, elektrownia, wodociąg), wydział ekonomiczny magistratu, budownictwo i policję budowlaną. Wiceprezydent dr. Wielgus załatwia sprawy przemysłowe, wojskowe, przynależności, sprawy mieszkaniowe i sprawy reformy rolnej w odniesieniu do Krakowa. Prezydent i wiceprezydenci przyjmują strony w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 12—2 w południe.

Wybory do sądu przemysłowego. Namiestnictwo małopolskie rozpisało wybory wszystkich asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie tudzież asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie m. Krakowa, jakoteż sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu. Asesorowie obrani będą na lat 4. Prawo wyboru przysługuje wszystkim robotnikom i robotnicom, którzy ukończyli 20 rok życia i najmniej od roku pracują w Polsce. Wybory mają doniosłe znaczenie i dla naszego ruchu robotniczego w Krakowie i okolicy. Członkowie naszych organizacji winni dołożyć wszelkich starań, by do sądów przemysłowych wprowadzić również przedstawicieli robotników chrześcijańskich.

Nowa taryfa pocztowa. Od 15 lipca br. obowiązują w Polsce nowe podwyższone opłaty pocztowe. Opłata listu miejscowego wynosi obecnie 5 Mk., zamiejscowego do wagi 20 gramów 5 Mk., do wagi 250 gr. 10 Mk. — Kartki korespondenc. kosztują 4 Mk., druki do wagi 50 gr. 1 Mk., do 100 gr. 2 Mk., do 250 gramów 5 Mk., do pół kg. 10 Mk., do 1 kg. 15 Mk. — Przekazy pieniężne do 100 Mk. 3 Mk., do 200 Mk. 5 Mk., do 500 Mk. 10 Mk. do 1000 Mk. 15 Mk., do 2500 Mk. 30 Mk., do 5000 Mk. 50 M. Paczki do 1 kg. 20 Mk. do 5 kg. 50 Mk., do 10 kg. 100 Mk., do 10 kg. 150 Mk., za każde dalsze 5 kg. 50 Mk. więcej. Polecenie listów wynosi 5 Mk. Listy wysyłane za granicę kosztują do wagi 20 gramów 20 Mk., za każde dalsze 20 gr. 10 Mk. więcej, kartki do zagranicy 12 Mk., druki do zagranicy 4 Mk. za każde 50 gramów. Polecenie przesyłek zagranicznych wynosi 20 Mk. Opłata za telegramy wewnątrz państwa wynosi 3 Mk. za słowo, prócz taksy zasadniczej 10 Mk. Rozmowa telefoniczna międzymiastowa kosztuje za 3 minuty 30 Mk. na odległość 25 km., 50 Mk. na odległość do 50 km., 80 Mk. na odległość do 100 km. i po 50 Mk. za każde dalsze.

Zniesienie deputatów żywnościowych. Robotnicze oraz urzędnicze deputaty zostają zniesione z dniem 1 października br. Jest to skutek uchwalenia ustawy o wolnym handlu.

Stapińszczycy w Borysławskiem. Ostatni „Przyjaciel Ludu“, organ p. Stapińskiego, chwali się, że w Borysławiu powstał nowy „Związek zawodowy pracowników naftowych“ pod patronatem stapińszczyków. Nie bardzo wierzymy „Przyjacielowi Ludu“. Wprawdzie ostatni socyalistyczny strajk w Zagłębiu naftowem bardzo mocno zachwiał potęgą socyalistów w tym okręgu, ale wątpimy, by robotnicy tamtejsi uciekłszy ze stajni czerwonej, chcieli iść do drugiej, która wprawdzie jest zielona, ale niemniej jest stajnią.

Zlot sokolstwa. W dniach od 8—10 lipca br. odbył się w Warszawie ogólno-polski zjazd towarzystw gimnastycznych „Sokół“. Uczestników przybyło około 10 tysięcy. Był to pierwszy w wolnej Polsce zjazd organizacji sokolich. Pięć poprzednich zjazdów odbyło się w czasach naszej politycznej niewoli.

Jak to rozumieć? W „Wieńcu-Pszczółce“ z dnia 24 lipca b. r. znany wszechpolski działacz p. St. Rymar, redaktor tego pisma, zamieścił artykuł o narodowej partyi robotniczej. Słusznie uważa enperowców za odmianę socyalistów i przestrzega robotników-stojałowczyków przed wstępowaniem do enperowskich związków zawodowych. Artykuł p. Rymara kończy się jednak dość zagadkowem zdaniem:

„Wiem, że w dotychczasowych związkach nie wszystko się wam podoba i dlatego od dłuższego czasu radzimy nad sprawą z prezesem Zamorskim i posłem Tabaczyńskim. Jeszcze trochę cierpliwości“.

Na terenie Małopolski, zwłaszcza Bielska-Białej działały dotychczas dwie organizacye zawodowe: chrześcijańska, z siedzibą główną w Krakowie i socyalistyczna. Która z tych organizacyi nie podoba się p. Rymarowi? I nad czem we trójkę radzą? Czy przypadkowo nie są prawdziwemi pogłoski, że narodowa-demokracya, działająca na zachodnich naszych kresach pod firmą Stojałowczyków, myśli o wprowadzeniu tam nowej organizacyi? Tajemnicza zapowiedź p. Rymara daje dużo do myślenia. Będziemy oczekiwali wyjaśnienia, boć i dla nas nie może być rzeczą obojętną, co się dzieje poza naszemi plecyma. Toczymy ciężką walkę z żydowską socyalną-demokracyą, oraz z niesumiennym kapitałem. W tej walce chcielibyśmy widzieć po naszej stronie te wszystkie żywioły, które zapewniają o swem chrześcijaństwie. Czy p. Rymar i narodowa-demokracya chce stanąć przeciw nam? Bywało już tak nieraz, więc i teraz nie byłoby to dla nas nowością. Chcemy jednak mieć pewność.

Wspomnienie pośmiertne. W Wilnie zmarła w dniu 21 lipca br. ś. p. Cecylia z Sochaczewskich Horowiczowa, żona naczelnego redaktora dziennika „Gazeta Wileńska“, zasłużonego byłego pracownika w naszych organizacyach zawodowych. Zmarła osierociła dwoje dzieci oraz męża, któremu wyrażamy szczere współczucie z powodu tej bolesnej straty.

Od Redakcyi. Następny numer „Ruchu Robotniczego“ wyjdzie na niedzielę 14 sierpnia br. Zamknięcie nastąpi 9 sierpnia i do tego też dnia należy nadsyłać wszelkie artykuły.

Zawiadomienia.

Cieszyn. Polskie Zjednoczenie Zawodowe Chrześcijańskich Robotników w Cieszynie zwołuje na niedzielę 7 sierpnia br. o godz. 4 popołudniu w sali „Dziedzictwo“, Stary Targ 4, publiczne zgromadzenie, na które wszystkich robotników i robotnice oraz wszystkich sympatyków ruchu chrześcijańskiego zaprasza

Sekretaryat okręgowy.

Kraków. Koło metalowców zawiadamia, że dyżury członków wydziału Koła odbywają się we środy od 6—9 wieczorem, w soboty od 5—8 wieczorem, w niedzielę od 10—1 rano. Dyżury odbywają się w Sekretaryacie chrześc. związków zawodowych przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Uprasza się kolegów metalowców, by w czasie powyżej wyznaczonych dyżurów zgłaszali się w swoich sprawach.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie